

20.01.2021, 18:38 Waszyngton (PAP)

Joe Biden zaprzysiężony na 46. prezydenta USA (opis)

Przy bezprecedensowych środkach bezpieczeństwa Demokrata Joe Biden został w środę przed Kapitołem zaprzysiężony na 46. prezydenta USA. 78-latek jest następcą Republikanina Donalda Trumpa. W przemówieniu inauguracyjnym wzywał do narodowej jedności i mówił o "triumfie idei demokracji".

Po złożeniu przysięgi Biden powiedział, że "świętujemy dzisiaj triumf nie kandydata, a idei, jaką jest demokracja". "Wola ludu została wysłuchana; wiemy, że demokracja jest cenna i delikatna i teraz wygrała; to jest dzień Ameryki, dzień demokracji" - zwracał się do gości, w tym kongresmenów, byłych prezydentów oraz byłego wiceprezydenta Mike'a Pence'a.

W ocenie nowego prezydenta "Ameryka została ponownie przetestowana i stanęła na wysokości zadania".

Demokrata wzywał do narodowej jedności i zażegnania gorących politycznych sporów, zapewniając że poświęci temu "całą duszę". "Mamy wiele do zrobienia, wiele do naprawienia, wiele do uleczenia, wiele do zbudowania i wiele do zyskania. Potrzeba nam jedności" - stwierdził.

"W jedności możemy zrobić wielkie, ważne rzeczy. Możemy dać ludziom pracę, możemy wysłać dzieci do bezpiecznych szkół, możemy zapewnić sprawiedliwość rasową. Ameryka może być siłą działającą na rzecz dobra na świecie" - mówił.

W przesłaniu dla świata nowy gospodarz Białego Domu zapowiedział, że USA będą przewodzić także "siłą przykładu". "Będziemy silnym i godnym zaufania partnerem na rzecz pokoju, postępu i bezpieczeństwa" - dodał.

78-latek jest następcą Republikanina Donalda Trumpa. Jest drugim katolikiem i najstarszą osobą w historii, która obejmuje najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych. Prezydentura jest dla Bidena zwieńczeniem blisko pół wieku w polityce.

Jego zastępczynią jest Kamala Harris, pierwsza kobieta i osoba o pochodzeniu afroamerykańskim na tym stanowisku.

Po uroczystościach na Kapitolu Biden i Harris udadzą się na cmentarz w Arlington, gdzie złożą wieniec pod Grobem Nieznanego Żołnierza. Następnie skierują się do Białego Domu, gdzie już o godzinie 23.15 czasu polskiego prezydent podpisze pierwsze rozporządzenia wykonawcze.

Jak donoszą media, w Białym Domu były prezydent Donald Trump zostawił list dla nowego gospodarza. Republikanin w środę rano czasu lokalnego poleciał na Florydę i zrywając z tradycją nie wziął udziału w zaprzysiężeniu swojego następcy.


Z obawy przed zamieszkami na ulicach Waszyngtonu rozlokowano ponad 25 tysięcy żołnierzy Gwardii Narodowej, a do tej liczby dochodzi policja oraz służby federalne, jak FBI. Od 6 stycznia i szturm zwolenników prezydenta Donalda Trumpa na Kapitol w stolicy z dnia na dzień zwiększano środki bezpieczeństwa - wznoszono kolejne ogrodzenia i barykady, zamykano mosty i ulice, sprawdzano studzienki oraz latarnie. Do Kongresu w środę bez przepustki dla nielicznych gości nie ma dostępu.

Mieszkańców Dystryktu Kolumbii poproszono, by dla swojego bezpieczeństwa w środę pozostali w domach. Nowego prezydenta nie wiwatują tłumy na błoniach przed Kongresem, tak jak to odbywało się z przeszłości. Przed Kapitołem wbito w ziemię ponad 200 tysięcy flag.

Służby zapewniają, że na ulicach miasta nie odnotowano żadnych poważniejszych incydentów.

Z Waszyngtonu Mateusz Obremski (PAP)

mobr/ jar/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.